

Gazeta Świętochłowska

Wychodzi raz w tygodniu. — Abonament miesięczny z odnoszeniem do domu 80 gr
Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.
— Zamiejscowo przez pocztę 80 gr. —

Adres Redakcji i Adm.: **Świętochłowice, Bytomska 23**
Telefon: Nr. 411-10.

Wyd. i druk: Zakłady Graficzne E. Leksan, Świętochłowice
Redaktor odpowiedzialny: **Sylwester Pelka**, Świętochłowice

Za reklamy płaci się 20 groszy
za wiersz jednołamowy milimetrowy.
Drobne ogłoszenia: słowo 10 gr.

Żerowanie na nieszczęściu ludzkim.

Przedsiębiorcy urzędów skarbowych są dziś formalnie wytapetowane kartkami edyktów licytacyjnych. Dawniej, w normalnych czasach, wystarczała na ich pomieszczenie jedna, niewielka zadrukowana skrzynka mieszcząca zwykle kilka poślizgłych kartek — od paru lat jednak widnieje w temsamym miejscu duża czarna tablica, a i ta nie zawsze może wystarczyć na wywieszenie wszystkich zawiadomień o przymusowych sprzedażach. Tutaj czytamy o licytacji maszyny do pisania w jakiejś kancelarii adwokackiej, tam licytacja urządzenia sklepowego u kupca, gdzieindziej znowu szafy, półki, urządzenia stolarskie u rzemieślnika... Można by cały legion biur, warsztatów, sklepów urządzić i wyposażać w to wszystko, o czym mówią białe kartki licytacyjne. Kto jednak faktycznie odniesie korzyść z tych licytacji? Czy skarb państwa uzyskuje w pełni te należytości, dla których sprzedaż przymusowa została podjęta i czy wogóle, przy takiej podaży tych przedmiotów jest do uzyskania cena zbliżona choćby do ich rzeczywistej wartości i kosztu nabycia? Czy w miejsce zlicytowanych placówek przemysłowych i handlowych powstają nowe i co najważniejsze — jakie?

Zdaje się, że odpowiedź na te wszystkie pytania, oparta na tem, co obserwujemy na każdym kroku, prowadzić musi do wniosku, iż licytacje, w dzisiejszych warunkach gospodarczych całkowicie mijają się z celem, że nie prowadzą do zaspokojenia nawet części wierzytelności i rujną doszczętnie dłużnika.

Z licytacji żyła zawsze, nawet w normalnych warunkach gospodarczych, pewna grupa zawodowców, ta, od której nie można było nigdy dostatecznie uwolnić hal licytacyjnych, zorganizowana, poinformowana zawsze doskonale i zawczasu o tem czy i gdzie licytacja się odbędzie. Ona to obstawiała zawsze każdą licytację tak, iż nie dopuściła do głosu przygodnych uczestników. Teraz zaś, gdy społeczeństwo jest zubożałe i konkurencja już nie grozi — ci zawodowi licytanci opanowali całą sytuację. Przez ich ręce przechodzi towar nabyty za bezcen i płynie do różnych żydowskich magazynów i sklepów „jednolitych cen”, które z kolei, mając takie źródła nabycia towarów, konkurencją swą podbijają egzystencję solidnych, polskich placówek handlowych.

Problem reformy postępowania egzekucyjnego staje się palącym wobec faktu, iż licytacje w dzisiejszych warunkach ekonomicznych prowadzą do absurdu. Ich efekt finansowy, mający służyć zaspokojeniu pretensyj, nie dających się pokryć w inny sposób — jest tak znikomy, iż chybia zupełnie celu, natomiast rujną one często placówki gospodarcze zasadniczo zdrowe, a jedynie pod wpływem trudności kryzysowych zachwiane.

Zasadniczym rozstrzygnięciem byłoby położyć kres takim stosunkom, by sfory zawodowców — dzięki licytacjom — nie żerowały na nieszczęściu ludzkim.

(s)

55 milionów grzywny na dyrektorów „Wspólnoty Interesów”

za składanie fałszywych zeznań i udzielanie nieprawdziwych wyjaśnień podatkowych.

Na dyrektorów i prokuratorów „Wspólnoty Interesów” dr. Tomalę, Schärfa, Kallenborna, Willingera, Góralczyka i Bernhardta nałożył wydz. skarbowy śląskiego urzędu wojewódzkiego karę pieniężną w wysokości 55 mil. zł i 48.000 zł za składanie fałszywych zeznań i udzielanie niepraw-

dziwych wyjaśnień do wymiaru podatku dochodowego za lata 1929-31 wzgl. za r. 1932 dla Katowickiej Sp. Akc. Zjednoczonych Hüt Królewskiej i Laury.

Równocześnie nałożono odpowiedzialność za całkowitą grzywnę w tej wysokości na wspomniane huty.

Posiedzenie Sejmu Śląskiego.

Plenarne posiedzenie sejmiku śląskiego odbędzie się dn. 15-go b. m. o godz. 16-ej. Porządek obrad przewiduje m. in. drugie czytanie projektu ustawy o podjęciu robót publicznych celem zwiększenia zatrudnienia, sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie wydania sądom posłów Kor-

fantego, Hagera i Prokopa.

Na posiedzeniu plenarnym dn. 17. b. m. o godz. 10-ej wojewoda dr. Grażyński wygłosi mowę budżetową w związku ze znajdującą się na porządku obrad ustawą skarbową i preliminarnym budżetowym na r. 1935/36.

Germanizacja na Śląsku Opolskim trwa!

(Dokończenie.)

W jednej z wsi z poza Opola poważny gospodarz przez długie lata prowadził pielgrzymki do Częstochowy, aby tu nabrać sił, aby tu rozognić swoje serce. Zawsze walczył o polskie nabożeństwo, zawsze kierował ruchem polskim, był jego podwaliną i płomieniem.

Z biegiem lat słabł i ruch polski upadał, nie starczyłoby już sił, ani ognia. Pod koniec jego życia w miejscowym kościele zupełnie „skasowano” nabożeństwo polskie. Na łożu śmierci prosił, aby nad jego trumną zaśpiewali bracia pieśń polską. Nie stało się zadość jego woli. Pożegnał go chór pieśni niemieckiej, śpiewanej ustami: Scheffczyków, Slottych, Descherów. Jedynie wdowa rzucona na ziemię, spychała grudy na wieko trumny i płakała:

Nikt cię nie goźegnał boraczką na daleką drogę.

I zlewając każdy ton łzami wyjeżdżała,

wyszlochala ostatnią pieśń polską:

„Śmierć okrutna, któraś była tak żalosna”.

Gdzieindziej znów spotkałem staruszków, którzy niedawno obchodzili złote wesele. Kiedy o tem opowiadali, nie mogli łkania i żalu utulić.

— Serce się chce pokrajać, bo jakże żeby tak było. Przed pięćdziesięciu laty braliśmy ślub po polsku, a teraz po niemiecku. Za co nas tak Pan Jezus ukarał? Rana się nie zgoi, już tak w boleści do śmierci. — Nie na wesele poszliśmy, ale na pogrzeb.

Jest też

nacisk, abv kościół był narzędziem germanizatorskim.

Proboszcz Niemiec z pochodzenia, człowiek sprawiedliwy, uczył w kościele katechizmu po polsku. Dziecko podszczone przez nauczyciela, na każde polskie pytanie wciąż odpowiadał uporczywie:

— Wir leben in Deutschland, wir müssen Deutsch sein. (Żyjemy w Niemczech, musimy być Niemcami).

nie wspomniał o mowie, ani o obyczaju ojczystym, ale mówił o pracy misyjnej w tropikalnych krajach, wśród pierwotnych ludów, gdzie misjonarz owiany duchem bożym idzie z nauką, rozumiałą tym szczepom. Spieszenie drgał ołówkiem.

Patrzę na wychodzących z kościoła. Przeważnie są to starzy, siwi, zgarbieni. Tylko wśród kobiet widać młode twarze.

A księża proszą, aby ludność wносиła skargi, że germanizują parafie, gdyż to pomocne jest w uzyskaniu lepszego probostwa i dostojęństw kościelnych. Ta prośba jest tak wymowna, że ani słowa nie można dodać.

Kościół przestał być ostatnim przytułkiem mowy polskiej.

* * *

Naostatkiem zbieram skargi, porozrucane po wsiach:

— Tak nam ci duchowni niemieccy rabują nasze prawa i gdzie mamy się uskarżyć?

— Panuje rozgoryczenie i smutek. Lud polski jest upośledzony pod względem religijnym.

— Największymi winowajcami są nasi księża. A przytem zawsze Niemiec jest sprawiedliwy, tylko zaprzaniec najgorszy.

— I dzisiaj wobec Boga i wobec ludzi zaputuję się: Czy świątynia będzie domem Bożym i matką dla biednego ludu, czy raczej stanie się narzędziem większej germanizacji — machochą?

Tyle słyszę opowiadań, tyle skarg i żalów, tyle mocnych, twardych słów i piszę ich głosem, aby dać obraz nastrojów, panujących na Śląsku Opolskim. Tam polski lud budował kościół wznosząc go gromadzkim mozołem, składał ciężko zapracowane fenigi po to, aby go dzisiaj z tego kościoła wyrzucono, lub aby mu polską duszę odbierał jego brat.

Tak, jak dawniej tak i dzisiaj z pod krzyża rozbrzmiewa głośnie i bezwzględnie: „Ausrotten!”.

Jan Wiktor.

Szanowni Obywatele!

Abonujcie waszą lokalną gazetę!

Zgłosili się u nas Marek i Felek z Zgody, którzy swego czasu wypędzeni przez Niemców, przebywali kilkanaście lat w Francji. Obserwują oni już od dłuższego czasu na terenie naszej miejscowości prowadzenie życia niektórych ludzi, którzy swoją praktyką życiową w stosunku do Państwa i naszego Kościoła szerzą demoralizację wśród naszych obywateli. Już w najbliższym numerze naszej gazety przyniesiemy ciekawe wiadomości ze Zgody o praktykach różnych apostołów-włóczęgów i wyrwigroszy, którzy na łatwowierności i nieświadomości naszych poniekąd najuboższych obywateli chcą swoje kieszenie napęłniać.

P. T. Towarzystwa i Związki upraszamy o zaproszenie Marka i Felka na swe zebrania wzgl. uroczystości przez naszą redakcję.

Ogłoszenia urzędowe.

Zestawienie

ślubów, urodzeń i zgonów

za czas od 5.—11. I. 1935 r.

z Urzędu Stanu Cywilnego w Świętochłowicach

Śluby.

1. Jerzy Brückner, piekarz — Hildegarda Malurdy
2. Roman Malich, robotnik — Elfryda Chmurawa

Urodzenia

1. Józef Gajda
2. Brygida Porada
3. Paweł Michalik
4. Emil Maciuch
5. Krystyna Stoploch
6. Jadwiga Śmigiel
7. Antoni Fischer
8. Wanda Beiner
9. Edyta Martin
10. Anna Botór
11. Joachim Rehlich
12. Barbara Ochab

Zgony.

1. Emma Dobiosz zd. Dudek, 32 lata i 3 m.
2. Jan Wóz, inwal. górniczy, 79 lat i 8 m.
3. Robert Choroba, rolnik, 63 lata i 2 m.

Z Świętochłowic i okolicy.

Porządek nabożeństw przy kościele św. Józefa.

Niedziela, 13 stycznia 1935 r.

- 6¹/₂ Intencja Mężów Katolickich
- 8 Für die Parochianen (Ohne Int.)
- 9¹/₂ Z okazji 70-letn. urodzin dziadka Piotra Ochmana i wnuczka roczniaka Joachima Ochmana
- 10¹/₂ Za Agnieszkę Krauze, ojców i 3 synów.

—o—o—

Dyżur w aptece.

W jutrzejszą niedzielę dyżur pełni „Stara Apteka“ ul. Wolności.

—o—o—

Dyżur lekarski.

Dr. Śmierchalski, ul. Apteczna w jutrzejszą niedzielę.

—o—o—

Pod adresem Górnośląskiej Centrali Gazowej w Wielkich Hajdukach.

W ostatnich dniach inkasenci Górnośląskiej Centrali Gazowej Wielkie Hajduki doręczali gazodbiornikom reklamy tej treści, że w gospodarstwie domowym odnośnie gotowania, prasowania, kąpieli, ogrzewania ubikacji, gaz jest znacznie tańszy od elektryczności pominawszy wygody, czystości, bezpieczeństwa i higieny. Nam gazodbiornikom nie jest potrzebna żadna kosztowna reklama, lecz obniżenie ceny za gaz. Doświadczenie uczy, że najlepszą reklamą jest obniżka cen. Jest nam wszystkim wiadomo, że elektryczność nie jest najtańsza, jednak stwierdzamy, że ostatnio obniżono dość znacznie cenę za prąd elektryczny. Natomiast cena gazu pozostała niezmieniona mimo, że cenę węgla już kilkakrotnie obniżono. Również obniżono zarobki robotnikom i pensje urzędnikom w Gazowni a cena gazu nie uległa żadnej obniżce. Jedynie co zrobiono to rzekomo podwyższono pensje względnie nie obniżono jej generalnemu dyrektorowi p. Wolskiemu, który urzęduje w Warszawie i dyrektorowi (niemcowi) Wermutowi.

Więc my wszyscy gazodbiornicy apelujemy do powyżej wymienionych Panów Dyrektorów, ażeby nie raczyli nas na nowy rok obdarzać kosztownymi reklamami, lecz obniżyli cenę

za gaz stosownie do przeprowadzonej już kilkakrotnie obniżki cen za węgiel a przekonają się, jak nasze gospodynie będą korzystały z ich kucharek do gotowania, żelazków do prasowania, z gazowych pieców kąpielowych, piecyków do ogrzewania ubikacji itd. tak, że nie podołają produkować gazu. Będą wówczas zmuszeni nie tylko powiększyć zakłady gazowe, ale przyjąć znaczną ilość robotników, urzędników itd. i temsamem przyczynią się do zwalczania kryzysu. Zresztą obniżka ceny gazu będzie dla gazodbiorników najlepszym życzeniem noworocznym. Na wypadek nieobniżenia ceny gazu muszą nasze gospodynie ograniczyć się do minimum w używaniu gazu względnie zaprzestaną wogóle gotować na gazie. Nadmieniamy, że nawet Warszawa, gdzie węgiel jest o więcej jak 50% droższy, obniża cenę za gaz.

Górnośląska Centrala Gazowa podaje w swej reklamie naprzykład, że koszt jednej kąpieli piecyka gazowego wynoszą 72 grosze. Jak można taką cenę reklamować jest wprost niezrozumiałe, skoro cena pieca kąpielowego opalanego węglem na jedną kąpiel wynosi zaledwie 20 groszy, a jeżeli ktoś zakupi węgiel z biedaszybików, to cena takiej kąpieli jest jeszcze niższa.

Gazodbiornicy.

P. O. S.

w Świętochłowicach

w ubiegłym roku zdobyli:

Grzeska Rafał, Szydlowski Henryk, Szyb Fryderyk, Bryłka Bernard, Baron Emil, Gawlecki Jan, Przybylski Tomasz, Głowacz Paweł, Pietrowski Ryszard, Myśliwiec Gerard, Gertlerówna Olga, Kirisówna Eryka, Lesiecka Józefa, Lesiecka Małgorzata, Smykała Maks, Maj Wilibald, Wołany Jerzy, Przybyła Fryderyk, Krawczyk Paweł, Kansy Alfons, Wolny Franciszek, Rehlik Alfons, Lelonek Ryszard, Osadnik Jan, Mikołajczyk Wojciech, Markiewka Jan, Marek Alfred, Dombek Jerzy, Polok Alfred, Mieszczanin Wilhelm, Czapile Jan, Lonczyk Jerzy, Czepała Egon, Biegisz Henryk, Franek Alfred, Klos Adolf, Misiewicz Kazimierz, Kapuszczyk Gerard, Wowrek Ginter, Skiba Helmut, Nawrat Ryszard, Paruzel Edmund, Żymełka Herbert, Bobczyk Bernard, Kornas Hubert, Mrozek Edward, Twardoch Wilhelm, Stowski Ryszard, Mańka Ryszard, Furman Jerzy, Cichoń Gerard, Mrowiec Jan,

Cebula Ryszard, Pawlik Wilhelm, Wójcik Jerzy, Pietruszka Henryk, Grygierek Gerard, Dyla Brunon, Fryc Karol, Brzozowski Eryk, Copik Konrad, Krompiecówna Hildegarda, Hofman Ryszard, Mańka Józef, Janocha Ryszard, Kucharczyk Józef, Stodolny Jan, Kuc Henryk, Kołodziej Stefan, Olejnik Henryk, Bubała Klemens, Jała Alfons, Zimny Alojzy,

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wyżej wymienione osoby proszą się o odebranie zaświadczeń P. O. S. w urzędzie gminnym pokój (7).

—o—o—

Walne zebranie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

We wtorek, dnia 22 stycznia br. o godz. 19³⁰ w lokalu p. Kowolowej przy ul. Wolności 25 odbędzie się walne zebranie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Zawiadamiając o powyższym PP. członków proszą się takowych o pewne i punktualne przybycie.

Zarząd koła miejscowego L. O. O. P.

Znowu świętówka na kopalni „Niemcy“.

Zarząd kopalni „Niemcy“ w Świętochłowicach zarządził na dzień 11. bm. świętówkę. Zarządzenie to jest tem więcej niezrozumiałe, że mimo silnych mrozów na placach kopalnianych nie ma kawałka węgla zapasowego.

Ku uwadze PP. Prezesom

poszczególnych związków i organizacji.

W piątek, dnia 18 stycznia br. odbędzie się o godz. 18-tej w sali posiedzeń rady gminnej przy ul. Vogta 20, walne zebranie Zespołu Stowarzyszeń Polskich, na które wszystkich PP. prezesów i delegatów zaprasza i o pewne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z całorocznej działalności
2. Uchwalenie regulaminu wewnętrznego
3. Wybór nowego zarządu i poszczególnych komisji
4. Wolne wnioski
5. Zamknięcie.

—o—o—

Oznaczeni na wystawie drobiu w Katowicach i w Lipinach.

Na okręgowej wystawie drobiu w Katowicach w dniu 1 grudnia ub. r. zdobyli członkowie stowarzyszenia chodowców w Świętochłowicach następujące nagrody: **Komisarz Bargiel** medal brązowy Centralnego Komitetu Hodowli Drobiu w Warszawie, **Grabowski Paweł**, Falwy 1 — list pochwalny C. K. H. D., **Tatarek Walenty**, 11-go listopada 8, — list pochwalny Śląskiej Izby Rolniczej.

Na wystawie okręgowej w Lipinach świętochłowiczanie zdobyli następujące nagrody: **Komisarz Bargiel** medal srebrny C. K. H. D., **Bramorski Paweł** dyplom zarządu głównego, **Hojczyk Wiktor** — list pochwalny Śląskiej Izby Rolniczej, **Kolarczyk Karol** z ul. Józefa 1, list pochwalny C. K. H. D., **Narloch Jan** z ul. Falwy 3, dyplom Śląskiej Izby Rolniczej, **Smolke Karol** medal brązowy zarządu głównego, **Starociński Józef**, Wolności 5 — list pochwalny Śląskiej Izby Rolniczej, **Konieczny Paweł**, Farna 17, — medal srebrny zarządu głównego. Wszystkie nagrody otrzymali hodowcy za wystawione rasowe króliki.

Z przeszłości Świętochłowic.

Reces seperacji pastwiskowej odnośnie zagrody Matusa Białasa w Świętochłowicach.

10) (Ciąg dalszy)

Komparenci uznali całkowicie powyższe swe oświadczenie po skutecznym przeczytaniu i przetłómaczeniu, zaś zastępca Dworu p. Unger jak i czterej zdolni do nabycia na własność zagrodnicy, akceptowali zupełnie oświadczenia zagrodników niewłaściwościowych. Wszyscy kontrahenci rezygnują z wszelkich, przysługujących im przeciw powyższemu swem oświadczeniom i wypowiedzeniom, praw ewentualnych zastrzeżeń zwłaszcza wzmówienia, zaskoczenia i pokrzywdzenia, zarzutu nienależycie zrozumianej sprawy; również zrzekają się wyraźnie z prawa żądania prowadzenia polskiego protokołu ubocznego i następnie po skutecznym przeczytaniu i przetłómaczeniu niniejszą rozprawę podpisali na znak uznania jak następuje:

Unger.

- | | |
|--|------------------------|
| † † † Jan Marek | † † † Norbert Sprus |
| † † † Szymon Glodek | † † † Franciszek Sprus |
| † † † Zofja, owdowiała Białasowa, | |
| † † † Marjanna, zamężna Zmarzła | |
| Andrzej Białas | |
| † † † Norbert Białas | † † † Norbert Sprus |
| † † † Marjanna, owdowiała Kaczmarkowa, | |
| znowu zamężna Gwoździowa | |
| † † † Szymon Gwóźdź | |
| † † † Marjanna, zamężna Glodek | |
| † † † Szymon Glodek | |

† † † Joanna, zamężna z Franciszkiem Glodkowi

† † Franciszek Glodek

† † † Franciszek Kaczmarek, † † † Antoni Flak.

Jako pomoc prawną żeńskich interesentów:

A. f. Wesenfeld

także za swą osobę.

Wszyscy inni zagrodnicy bez podania jakiegokolwiek ustawowego powodu, wzbranieli się podpisać, chociaż jednogłośnie wypowiedzieli, że powyższe oświadczenie spisano zupełnie podług ich woli i zamiaru i wobec tego za nich podpisać będący obecny przy tejże rozprawie i władający językiem polskim wyższy amtowy Holtze jako świadek wzbraniania się podpisania.

F. Holtze.

Działo się jak powyżej

Luchs

Dombek

zaprzysiężony tłumacz.

Działo się

Bytom, 22 czerwca 1833.

W dzisiejszym terminie do aktów, dotyczących podziału pastwiska między Dworem Świętochłowic a tamtejszemi zapisanymi w Katastrze zagrodnikami zjawiają się zawezwani a w terminie 11. maja br. nieobecni interesenci:

- 1) Marjanna owdowiała Jarząbkowa a teraz zamężna Heiska,
- 2) zagrodnik dworski Norbert Luścik,
- 3) „ „ Stefan Musioł,
- 4) „ „ Wojtek Fritko,
- 5) „ „ Ignacy Jarząbek,
- 6) „ „ Antoni Gwóźdź i
- 7) „ „ Adam Gieron

osobiście, podczas gdy:

Augustyn Zmarzły, Adam Bielok, Andrzej Rechta, Tomasz Wycislik, Szymon Gieron i Szymon Zimnol

nie przybyli.

Tymże przedstawiono treść rozporządzenia Królewskiej Komisji Generalnej z 3 lutego br. odnośnie pouczenia co do ich wywodów względem umowy z 1 października 1830, a oni oświadczyli:

„Przyłączamy się do oświadczeń drugich interesentów w terminie 11 maja br., które nam w języku polskim były przedstawione, w wszystkich punktach, odstępujemy od naszych poprzednich wywodów podniesionych przeciw umowie, zawartej z Dworem Św. dnia 1 października 1830, 30 listopada, 2 i 5 grudnia 1830, 15 marca, 26 kwietnia i 15 lipca 1831 o pastwisko Lipina, a natomiast uznajemy takowe jak i późniejsze rozprawy z 5 stycznia i 12 kwietnia r. ub. jako prawnie zupełnie obowiązujące. Zrzekamy się wszystkich i każdej mniemanej pretensji do wyższego odszkodowania za odstąpione prawo pastwiskowe na teraz i zawsze trwające czasy. Oświadczamy, że przez przydzielone nam 56 m. 59 prętów kwadratowych terenu pastwiskowego uznajemy się zupełnie odszkodowani i także z odłączeniem parceli pastwiskowych, oddanych na własność czterem zagrodnikom, uprawnionym do nabycia na własność, zgadzamy się zupełnie w tej mierze, że ani do nich samych nie podnosimy żadnych, najmniejszych pretensyj, ani przeciw miejscu przydzielenia żadnych zastrzeżeń nie mamy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika policyjna.

Zaginiona. Dnia 3 bm., oddała się do domu rodzicielskiego z Świętochłowic, ul. Szkolna Nr. 15. Lydja Gawlikówna, lat 13, córka Teodora G. Lydję Gawlikówną widziano ostatnio w towarzystwie koleżanki Szubertówny Jadwigi. Rysopis zaginionej: wzrost około 152 cm., szczupła twarz podłużna, cera blada, oczy niebieskie, nos szpiczasty, włosy jasno blond, ubrana w sukienkę rypszową w kwiaty czerw., sweter modry, szalik zielony, płaszcz czarny, beret brunatny, buciki wysokie gumowe.

Osoby, które wiedziałyby coś o zaginionej dziewczynie, prosimy o powiadomienie komisariatu policji.

—o—o—

Zestawienie przestępczości za rok 1934 w Świętochłowicach. Różne wykroczenia 1246, przekroczenie przepisów handlowo-administracyjnych 242, kradzieże bez włamania 122, uszkodzenia cielesne 52, kradzieże z włamaniem 40, nieszczęśliwe wypadki 36, paserstwo 35, przemyślnictwo 26, przekroczenia przepisów sanitarnych i administracyjnych 43, przekroczenia meldunkowe 25, oszustwa 23, radjopajęczarstwo 16, sprzeniewierzenie 15, wykroczenia przeciwko dekret. o miarach i wagach 9, opilstwo 8, kradzież kieszonkowa 8, przywłaszczenie 6, przestępstwa na tle seksualnem 6, pożary 4, samobójstwa 3, zaginięcie osób 3, przekupstwo 3, krzywoprzysięstwo 3, uchylanie się od służby wojskowej 3, kradzież z pola 2, fałszerstwo dokumentów 2, opór władzy 2, przestępstwo polityczne 1, włóczęgostwo 1, zabójstwo 1, spędzenie płodu 1, kradzież kasowa z włamaniem 1, kradzież kolejowa 1. Razem przestępstw 1.989. Z powyższych przestępstw w ciągu roku 1934 tylko 22 sprawy nie zostały wykrytych, co jest dużą zasługą miejscowego komisariatu z p. komisarzem Bargielem na czele.

—o—o—

Niedozwolony zabieg. We wtorek dnia 8 bm., policja odstawiła do sądu w Chorzowie niejaką Gertrudę Zenger zamieszkałą przy ul. Wolności 10 za niedozwolony zabieg na jednej z dziewcząt z ul. Długiej.

—o—o—

Kradzież roweru. Henryk Sowa z ul. Bytomskiej 29 miał do załatwienia sprawę w domu p. Szastoka Bytomska 8 i zostawił na chwilę rower w sieni. Po niecałych 5 minutach sprawdził, że rower znikł. Policja, której Sowa zameldował o kradzieży, wykryła w tym samym dniu złodzieja, którym okazał się niejaki Engelbert Piela z ul. Wodnej 3.

Antoni Popiołek.

Sprawa osiedlania na roli.

Odczyt na posiedzeniu Sekcji Samorządowej na powiat świętochłowicki w grudniu 1934 r.

1) Od dłuższego czasu dużo się o tem mówi, w lecie były już artykuły w gazetach na ten temat, n. p. artykuł ks. kanonika Bonczkiewicza z Kresów wschodnich a później p. Polaka ze Świętochłowic, z których pierwszy przedstawia sprawę możliwości osiedlania się na roli na wschodnich rubieżach koło miasta Sarny, drugi zaś zachęca do osiedlania się na roli.

Mam na myśli specjalnie osiedlanie w środkowej i wschodniej części naszego Państwa, nie zaś w powiatach rolniczych naszego Województwa, gdzie osiedlanie jest i będzie zawsze stosunkowo drogie. Przytoczę przykład: Z majątku Gorzyce w pow. Rybnickim kupił syn rolnika z sąsiedniej wsi Uchylsko ośrodek za 89.000,— zł. Nabył za tę sumę budynki folwarczne i 100 morgów magdeburskich pola. Jest on bardzo przedsiębiorczy i oszczędny, bo już jako kawaler zaoszczędził sobie przy zwózce chróstu i szutru przeszło 15.000,— zł, trochę pieniędzy otrzymał jako spadek, trochę przepożyczył a reszta została na hipotecę. Z majątku pozostał zamek dawnego właściciela, w którym utrzy-

Na targ i na gmina!

Piątek rano. Nasze kobiety wybierają się na targ po „sprawunki“ a gdy targowisko leży tuż obok urzędu gminnego, tóż w programie tych sprawunków objętą jest i „skoczenie“ na gmina.

Halźbieta czy też Truda zakupiwszy spyrki, kości i łowiązkiego na zupa, grincioju, cytron, rolki cajtunów do łowijania, pitlęgów itp. wali odrazu po jednej drodze na gmina „pogodać“ se z naczelnikiem.

W przedpokoju pyta urzędnik: „w jakiej sprawie?“ Na to otrzymuje odpowiedź szorstką: „Tego tu nie moga pedzieć, to jest ważna sprawa i jo se musza z „głową“ pogodać! Wszelkie dalsze perswazje są bezskuteczne i „petentka w bardzo ważnej sprawie“ dostaje się choćby i siłą do biura naczelnika.

Tam ta „bardzo ważna sprawa“ okazuje się następująco:

„Dzien dobry Panie Naczelniku, przebacom, moga se to siednać, bo widzą, chodza na łostatnich nogach a takech sie, im padom, wczora zgorzyla z tą djobłą motyką z tą Franom Slimtocką co mieszko nademną i co tu przywędrowała z rajnlandu, zech dzisioj jesse nic w gębie niemieła. Muszą jakiś porządek z tym gizdem łoskliwym zrobić, abo ją dać zawrzyć abo co, bo już z tą mamuną nieidzie wytrzymać. Dyć mi ta świnią, jakęch, niewymawiając szła rano do kościoła, obloła, mie nic, tobie nic, cały mantel coh za niego dała sześćtrzydzieści złotych i piątka w Katowicach, bo jak są poćsiwi, wygichła ta śladra djosecko, cały kibel śmierdzącej wody z drugiego sztoka na plac, prawie jak jo przechodziła. A niech, wie-dziom temu stworzeniu niezrobiła, bo

Jazda taksówką nie popłaca. 16 grudnia ub. r. niejaki p. Sz. zam. przy ul. Długiej zabawił dłużej w Chorzowie i kazał odwiedzić się taksówką do domu. Pieniądzy na zapłacenie taksówki nie miał przy sobie i zaprosił szofera do mieszkania gdzie miał mieć pieniądze. W czasie kiedy p. Sz. bawił w drugim pokoju — szoferowi widocznie nie chciało się dłużej czekać, zabrał pasarzerowi teczkę z różnymi aktami i dokumentami i odjechał. W dniu 4 bm., p. Sz. otrzymał pismo w którym szofer donosi gdzie można odebrać teczkę, po uprzednim zapłaceniu należności za przejazd taksówką.

—o—o—

jo jest kobieta do zgody i z belekim bych sie nie łoddała, a że nie.

Słówka marnego bych żadnemu nie pedziała, bo nie rada dużo godom i ło żodnego sie nie starom, jak ta flompa co wszytkich łobgaduje, a niewstydnica rano łoskosmano i łozmamlano bez lajbika łazi po sieni i po placu, a jakby do niej wejrzeli do kuchnie toby zemdleli łod smrodu i nie przeszliby ani na krok, co tyła kromu nieposprzątanego. Zmiłują sie i patrzą jakiś rady bo już cało chałupa sie burzy na tego szmodrucha i jeśće przyjdzie do jakiego nieszczęścia, aże przyjdzie. Już ją też Pon Bóg za tyn pysk skoroł bo już mo jedno zowidcysko w doma, to jest ta Grejtla co ją miała za dziółchy, a z tych drugih tyż tam nic porządnego nie bydzie, bo, Boże bych sie nie przerzekła, człowiek tyż mo dzieci, ale je uca, coby sie ło inkszych nie starały a tam, u tej ciapy to jedna świdrato, drugo szmajto nogami krzywem i choćby krowa raciato, a człowiek sie ło to chabrajstwo nie staro, a nie mo pokoju łod tej ropuchy...

Tu już przerywa Naczelnik i mówi: „No możeby tak jutro posłać po nią i ją też wysłuchać, co ona na to powie, a wy też możecie przyjść jak ona tu będzie“.

Na to słyszy:

„Co z takim babskiem jo sie tu mom wygadować to mi jest za ajnfach, a jak sie dopiero łonej chcą pytać to lepiej jak ją zaros łoddom na sztacanwald a szkoda zech tu iberhaupt przyszyła, aże przyszyła. Toż dowidzenia. Dziejż, z nią tu mom przyjść, jakby ona zacyna godać to to łobroci inaczej i bydzie łonej wiara a nie mie Dowidzenia!“

Ladny brat. W piątek dnia 4 bm., Alojzy Strach z ul. Nowo-Wiejskiej nr. 7 zakupił na targu towarów kolonialnych za około 14,— zł. Miał jeszcze do załatwienia inne sprawy i oddał towar wraz z torbą skórzaną do przechowania pewnej straganiarce. Podpatrzył go młodociany Jan Czipionka z Chorzowa IV. i podszedł do straganiarki, a przedstawivszy się za brata Stracha wyłudził przechowany towar. Dzięki energicznym dochodzeniom policji Czipionkę przytrzymał a towar oddano poszkodowanemu. Ten sam Czipionka skradł 2 b. m. ośmioletniemu Joachimowi Sprusowi, z ul. Farnej 12 portmonektę z gotówką zł 4,70. Młody Joachim rozpoznał w policji złodzieja.

To tylko jedna z tych petentek „w bardzo ważnych“ sprawach, a jest jeszcze w jednym tylko dniu, czasem bardzo wiele innych, donoszących o „niesłusznem i bezprawnem“ otrzymywaniu wsparć, mleka, węgla, ziemniaków, udzielanych, takim a takim „pragliwcom, łorgolom“ itp. a wszystko tak „krótko“ jak ta wyżej wspomniana Potem jeszcze przyjdą ci, co proszą o „sztela“ dla córki lub syna, ale o tych na inny raz.

Taki co słyszał.

Z niwy gwarowej.

Na kaźłowce.

Kupa¹⁾ dzieci na kaźłowce²⁾; Wrzeszczą, locą³⁾ wydziwiają; Dziółchy jeżdżą na zolówce⁴⁾; Chłopczy trepy⁵⁾ tam zdzierają.

Po stojącku⁶⁾ i na cupku⁷⁾ Jadą w chodnik aż na droga I nie myślą o Jakubku, Co tam wcora⁸⁾ złomol noga.

Ale skoro, choć daleko Policyjo sie pokoże, To ztąd wszystko poucieko I pokryje sie w kómorze.

Wast

Wyjaśnienia gwarowe.

- 1) Kupa — dużo, wiele.
- 2) kaźłowka — ślizgawka.
- 3) locą — tataja.
- 4) zolówka — podzelowanie butów.
- 5) trepy — drewniane pantofle, drewniaki.
- 6) po stojącku — w postawie stojącej.
- 7) na cupku — w postawie przysiadkowej.
- 8) wcora — wczoraj.

Od Gapy.

Po pierwszym byłem w Chorzowie. Jechałem sobie tramwajem bo po pierwszym nigdy do Chorzowa piechty nie chodzą. W tramwaju pełno jak zawsze i w tłoku dwie odznaczające się gderliwością Panusie. Na twarzach obu znać, że dotychczas zajmowały się przez większą część swego życia zatruwaniem życia swym mężom. Takie jak te zresztą zawsze mają mężów a to tylko poto, by ich truć.

Ale tym razem nie o mężów im chodziło. Chodziło im o język. Też mają się czym martwić! Nic by mnie to nie obchodziło, gdyby nie to, że głośna „gestykulacja“ zeszyła na „ponoć“ nieszczególny język naszej gazety. Zrobiłyby baby lepiej, gdyby kłopotowały się o żołądek albo też o swoje gyry, które im w ostatnich czasach ogromnie rozpanoszyły się w łydkach.

Jeśli mówiły o języku, to oczywiście nie chodziło im o sam kawałek mięsida, które płacze się między zębami. Bez długich ceregieli „muszemy se powiedzieć“ iż chodziło o to, że podobno nikiedy źle piszemy po polsku.

Otóż jako „znawca“ wyjaśniam, że nie moja to i redakcji wina, jeśli tak istotnie jest. Jednej zemną myśli są wszystkie powagi językowe, że język nasz — dawniej wcale przyzwoity — psuł się ciągle z biegiem wieków. Zniknęły różne piękne wyrażenia, które niedawno jeszcze używał nasz pra-król Piast. Nie wszyscy zdążyliśmy utrzymać kroku psuciu naszego języka.

Jesteśmy przeważnie ludźmi podstarzałymi i nie łatwo nam bawić się w nowe słowa. Mówimy sobie prawdę tak przez stare i nowe ale językiem uczynym.

Doczytujemy się zresztą, że nawet „powołani“ mają kłopot z słownikami i że ciągle dodawa się nowe tomy. A pamięć słabnie i uczyć się coraz trudniej. Wątpię, czy tramwajowe senatorki studują wszystkie nowości językowe, ujawnione przez nowatorów. Najważniejszem przecie jest, że bywamy zrozumiani przez wszystkich a mam pewność, że zrozumiałby nas sam pra-król Piast, który śmiał przypuszczać, po polsku umiał.

Jeśliby jednak język taki nie wystarczał to trzeba będzie oglądnąć się za innym sposobem.

Myślę i radzę, że nikiedy jest lepiej zapomnieć języka w gębie. Ja tak narazie zrobię.

Gapa.

muje miasto Katowice kolonję dla dzieci i bierze od niego mleko i artykuły spożywcze. Nie wiem, czy ten rzeczywiście pracowity i przedsiębiorczy rolnik, który ma możność zbicia swych produktów, potrafi utrzymać ten ośrodek, bo oprocentować i spłacić około 50.000,— zł hipoteki i innych długów nie zdoła przy dzisiejszych czasach, choćby ręce i nogi stracił. Dużo taniej zaś u nas parcelować nie będzie można i stąd obawa u wszystkich, że stracą swoje pieniądze i nie potrafią utrzymać gospodarstwa, chyba że przyjdzie natychmiastowa i skuteczna pomoc. Nie należałoby też parcelować majątków, które mają nadania górnicze.

Dlatego też chcę uwzględnić specjalnie osiedlanie w środkowej i wschodniej części naszego Państwa.

Zanim przystąpię do uwag na temat osiedlania na wschodzie, chcę naprowadzić trudności i obawy, na jakie natrafiają ludzie przy osiedlaniu, o których słyszałem wśród ludzi i które ludzi od osiedlania się odstrasza. Otóż o osiedlaniu w dalszych okolicach ludzie mówią, że trudno im iść pojedynczo między całkiem obcych ludzi, że były już przeprowadzane przez wojsko osiedlania na wschodzie a ludzie stamtąd uciekli, ludzie boją się, że nie będą mogli utrzymać nowego osiedla, jeżeli będą musieli dużo spłacać albo się bardzo zadłużyć, że o osadników nikt się

dalej nie troszczy, że się chce niejako ludzi tu stąd wyzbyć i rzucić ich na ciężki i niepewny los, bo praca na roli jest ciężka, we wschodnich zaś okolicach niema kina, porządniejszych sklepów, dróg, towarów, nie mówiąc już o innym komfortie, do którego nasi ludzie są przyzwyczajeni, że wreszcie brak pisemnych warunków, na których osadnictwo miało być przeprowadzone, że ludziom takim dużo się ustnie ewent. obieca czy też przyrzeknie, tego się zaś nie dotrzyma itd. itd., że wskutek tego nikt nie będzie chciał iść na rolę.

A jednak już przed wojną przeprowadzano osadnictwa, że wspomnę tylko o Czechach na Wołyniu, o Niemcach Koło Lwowa, o osadnictwie w Ameryce, w Kanadzie, gdzie osadnicy musieli staczać krwawe bitwy z Indianami, że przypomnę wreszcie miasto Bielsko, które powstało razem z osiedniami wsiami przez kolonizację niemiecką, zresztą i w Poznańskim Niemcy kolonizowali i osadzali ludzi na roli a wszystko to jakoś szło. Dlaczegooby zatem nie miało się udać osadnictwo i dzisiaj u nas? Chcę właśnie poruszyć kilka spraw, które należałoby uwzględnić przy przeprowadzaniu naszego osadnictwa, do którego będzie trzeba w krótkie i tak przystąpić i przeprowadzić je konsekwentnie przez kilkanaście albo nawet kilkadziesiąt lat z powodu naturalnego przyrostu ludności i bezrobocia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Młodzież a bezrobocie.

(Ciąg dalszy)

Jak zorganizować oddział młodzieży?

Po rozwinięciu należytej propagandy, przystępuje każdy członek towarzystwa, do zwerbowania kilkunastu chłopaków w wieku od 12 do 18 lat, dobierając takich, którzy już hodowali króliki, albo hodują względnie mieliby ochotę hodować, lecz napotyka na jakieś trudności. Werbowanie to musi się odbywać w porozumieniu z rodzicami. Członkowie winni się z góry przygotować na ofiarę, gdyż młodzieży tej będzie trzeba dopomóc. Pomoc ta będzie polegała na bezpłatnym dostarczaniu królików rasowych, karmidełek, jaśli, wypożyczeniu lektury w formie książek, broszur i czasopism fachowych, zniesieniu wzgl. zwolnieniu z opłat miesiecznych, wstępnego, opłat za stanowienia samicy, udzielaniu poparcia i rad przy budowie stajenek, i t. d.

Przed zebraniem konstytucyjnym oddziału młodzieży, winien się zarząd towarzystwa z góry zastanowić nad tem, któremu z członków, należałoby powierzyć kierownictwo oddziału młodzieży, gdyż urząd ten wymaga wielostronnego doświadczenia i z tego powodu nie można go powierzyć któremukolwiek z członków. Kierownikiem oddziału młodzieży winien być nie tylko doświadczony hodowca, lecz przede wszystkim dobry wychowawca, umiejący przez odpowiednie wykłady, przy pomocy materiału poglądowego, sprostać nałożonemu nań obowiązkowi. Tylko przez rozumną, planową i ofiarną pracę, może on zyskać zaufanie młodzieży a wówczas osiągnąć obrany cel. O ile w gronie towarzystwa, znajduje się nauczyciel wzgl. odpowiednio wyszkolony członek, należałoby w pierwszym rzędzie jemu ten dział powierzyć. Podczas werbowania członków do oddziału młodzieży, winniśmy wskazać im oraz rodzicom cel i korzyści przystąpienia do takiego towarzystwa.

Kiedy jesteśmy na ukończeniu tych prac, przystępujemy do wysłania im oraz rodzicom, zaproszeń na wzięcie udziału w zebraniu w oznaczonym dniu, miejscu i czasie. Niezależnie od tego, umieszczamy w miejscowości kilkanaście zawiadomień o mającym się odbyć zebraniu organizacyjnym oddziału młodzieży. Na ogłoszeniu tem nie należy omieszczać umieszczenia ojców, przyjacieli i sympatyków tej młodzieży i tej hodowli. Można również o mającym się odbyć zebraniu, ogłosić w miejscowej prasie, umieszczając przy tej okazji skromny artykuł propagandowy, ze wskazaniem korzyści moralnych, jakie taka organizacja młodzieży, przynosi. Ochrona i opieka nad zwierzętami, jako czynnik wychowawczy, winne być specjalnie podkreślone. By skutek był większy, winien prezes towarzystwa, wzgl. kierownik oddziału młodzieży, poprosić redakcję czasopisma o umieszczenie artykułu w odpowiednim, widocznym miejscu. Zaproszenia osobiste winne być kierowane do rodziców. W zaproszeniu należy zapodać, że do oddziału młodzieży naszego towarzystwa, zamierzamy wciągnąć ich syna, którego znamy jako miłośnika tej hodowli. Ponadto należy zapodać w streszczeniu cel i korzyści przystąpienia do tego oddziału. Nie należy również zapominać o wysłaniu zaproszeń do przedstawicieli miejscowych władz, przyczem osobiste poinformowanie ich o naszym zamiarze, jeszcze przed wysłaniem zaproszenia, uważam za wskazane.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dwa źródła.

Dwa źródła dziś w świat wszystkie swoje ślą strumienie!
Są niemi: źródło oświaty i źródło zgubnej wódki
Kto czerpie wciąż z pierwszego: szczęście ma i mienie,
A kto z drugiego pije: nędzę, hańbę, smutki!

S P O R T

Świerk i Jarząbek walczą jutro w Poznaniu.

W jutrzejszą niedzielę, dnia 13. b. m., odbędzie się spotkanie bokserkie pomiędzy **Świerkiem** I. K. B. Świętochłowice przy Zw. Rez. a zwycięzcą przez k. o. Garnarka — **Misiurewiczem** z Sokoła poznańskiego. Przeciwnik Jarzabka jest nam nieznanym. Jakkolwiek spotkanie to jest sensacją sportową dla całej polskiej bokserkiej to jednak — zdaniem naszym — zarząd I. K. B. zbyt pochopnie zgodził się na powyższe spotkanie. Wiadomo bowiem jest, że już 15-go lutego b. r. rozpoczynają się indywidualne mistrzostwa okręgów a w marcu b. r. odbędzie się w Łodzi indywidualne mistrzostwo Polski. To też należało nie zdradzać umiejętności Świerka przed mistrzostwami.

W tym bowiem tylko celu otrzymał Świerk zaproszenie do Poznania. Misiurewicz może spotkanie jutrzejsze przegrać, ale poznawszy Świerka będzie starał się zrehabilitować w Łodzi.

I tutaj ciężką odpowiedzialność wzięli na siebie ci, którzy zgodzili się na jutrzejszy start Świerka. Istnieje nawet możliwość, że Misiurewicz

wogóle nie będzie walczył, że będzie „chory“, jak chorym był Chmielewski, a za to będzie przyglądał się Świerkowi — by poznać jego styl walki i odpowiednio przygotować się do mistrzostw.

Takie same zastrzeżenie mamy i do walki Jarzabka. Kiedy bowiem organizowano spotkanie Świerka, zarząd I. K. B. — jak nam wiadomo — proponował Sokołowi poznańskiemu spotkanie w trzech wagach a mianowicie Jarząbek, Nawa i Świerk. Sokół poznański zgodził się jednak jedynie tylko na Świerka. Dopiero po rewelacyjnym zwycięstwie przez techn. k. o. Jarzabka nad reprezentantem Śl. Op. w wadze koguciej — a wiadomo że Jarząbek ma wagę musz — przyszło dodatkowe zaproszenie dla niego.

Naszym zdaniem znowu tylko chęć poznania stylu Jarzabka spowodowała Poznań do wysłania dodatkowego zaproszenia. Jarząbek jak każdy zresztą bokser ma swój słaby punkt. O nim bardzo dobrze wie Poznań i kto wie, czy jego mecz jutrzejszy nie przekreśli udziału Jarzabka w mistrzostwach a temsamem pozbawi nas pewnego mistrza Polski.

Restauracja Freitel, W. Hajduki

vis á vis Starostwa



urządza w sobotę, dnia 12. I. 1935 r.

wielkie świniobicie

Od godz. 10-ej podgardle.

Od godz. 12-ej kiszki z kotła.

Sprzedaż także poza dom.

O liczne poparcie uprasza
Gospodarz.

Z życia towarzysiw.

Walne zebranie

Tow. Gimn. „Sokół“

odbędzie się w niedzielę, dnia 20-go stycznia br. o godz. 16-tej w lokalu p. Kowolowej przy ul. Wolności 25.

Przypomina się członkom § 14 statutu Towarzystwa w/g którego załączający z opłatą ustanowionych składek na rzecz Towarzystwa, dłużej niż trzy miesiące, traci prawa głosu decydującego, stawiania wniosków oraz wybierania i wyboru do władz Towarzystwa i władz związkowych.

Gwiazdka

Tow. Gimn. „Sokół“

została na ostatnim zebraniu zarządu gniazda ustalona na niedzielę, dnia 27 stycznia br. o godz. 17-tej w sali p. Pawłasa przy ul. Długiej 37. Zarząd gniazda zaprasza niniejszem wszystkich członków oraz rodzeństwo ich na tą uroczystość. Z szczególną prośbą zwracamy się do rodziców naszych młodych sokoląt, żeby przybyli ze swoimi młodymi synami i córkami na tę gwiazdkę i przez to wyrazili dalekosiężną życzliwość dla doniosłej idei „Sokoła“, który był, jest i pozostanie na wszelkie czasy narodem i państwem, podnosząc dzielność fizyczną społeczeństwa polskiego oraz wyrabiając w niem karność, poczucie obowiązku wobec Państwa i wszelkich wogóle cnót o-

bywatelskich, stanowiących podstawy istotnej miłości Ojczyzny.

—o—o—

Oddział Młodzieży Powstańczej w Świętochłowicach

urządził dnia 7. I. 35 r. uroczystość gwiazdkową, na którą m. i. złożyły się przemówienia, przedstawiciela gminy i Zw. Powst. Śl. p. Hawełki, oraz prezesa O. M. P. p. Rosta.

Uroczystość rozpoczęto odśpiewaniem hymnu powstańczego i tradycyjnym dzieleniem się opłatkiem. Po odśpiewaniu cyklu kolend, wygłoszeniu deklamacji i pokazie tańców narodowych obdarowano około 180 druhów skromnymi upominkami.

Na zakończenie tejże uroczystości odbyła się zabawa taneczna z udziałem, druhen T. M. P. oraz seniorów Zw. Powst. Śl.

—o—o—

Katolickie Stow. Mężów przy parafii św. Józefa

ma swe **walne zebranie** w niedzielę, dnia 13. stycznia 1935 r. o godz. 16-tej w salce kościelnej.

Potrzebna dziewczyna do sklepu. Zgłoszenia 3-go Maja 21 w sklepie.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

Pocztą w Świętochłowicach.

Trochę kroniki.

Pierwszy urząd pocztowo-telegraficzny dla Świętochłowic i okolicy otwarty został w Świętochłowicach w roku 1892 i mieści się przy ówczesnym dworcu kolej. **Świętochłowice** w domu należącym do kolei, dziś narożnik ulic ks. Ficka i Krakowskiej w W. Hajdukach położony w ogrodzeniu Starostwa i mieszczący w sobie Wydz. techniczny Wydz. Powiat. oraz biura lekarza powiatowego. Tyn Urząd Pocztowy załatwiał również pocztę kolejową a obejmował oprócz Świętochłowic Hajduki i Król. Hutę (dziś Wielkie i Nowe Hajduki oraz Chorzów) dalej Bykowinę, Kochołowice i okolice.

W roku 1900 dnia 1 października otwarto osobny urząd pocztowy miejscowy w domu Józefa Pogody ul. Apteczna 5. Dziś narożnik ul. Farnej i Aptecznej należący do mistrza rzeźnickiego A. Adamka.

Dnia 1 kwietnia 1904 r. otwarto agencję pocztową w Zgodzie (dawn. Eintrachthucie).

Zaś dnia 1 kwietnia 1907 r. przeniesiono Urząd pocztowy w Świętochłowicach do nowowyprowadzonego domu budown. H. Gabriela, w którym parter specjalnie na ten cel przewidziano. Tu też dotąd mieszczą się ubikacje Urzędu pocztowego, a dom należy obecnie spadkobiercom śp. Czekaj.

Jeżeli się zważy, że obecnie Urząd Pocztowo-telegr. zatrudnia 8 funkcj. biur. oraz 8 funkcj. służby zewnętrznej to lokale obecne dawno już są za ciasne i nieodpowiednie.

Również poczekalnia jest na obecny ruch szczupła i przeszło 2.500 rencistów trzeba załatwiać w prywatnych lokalach restauracyjnych.

Same pomieszczenie Urzędu pocztowego jest niegodne pocztu w miejscowości liczącej 30 tys. mieszcz. a będącej siedzibą władz powiatow.

Najwyższy czas ażeby Dyrekcja Poczt. i Tel. w Katowicach pomyślała o własnym gmachu urzędowym w Świętochłowicach.

Kierownikami naszego Urzędu Poczt. byli od roku 1902 aż do 1922 r. Schiller, Waszek i Willecki zaś od objęcia G. Śląska przez władze polskie aż dotąd sprawuje Urząd naczelnika poczty ogólnie poważany p. Teodor Dyrbus, który jest pierwszym polskim Naczelnikiem poczty w Świętochłowicach.

Zasięg urzędowania różnych urzędów pocztowych na terenie gminy podaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszej gazety.

Z powodu że Świętochłowice nie mając własnej centrali telefonicznej leżą w drugiej wzgl. trzeciej strefie centrali Chorzowskiej, skąd druga strefa sięga mniej więcej od krzyża w N. Hajdukach aż do naszej ul. Falwy wypadają u nas koszty połączenia i opłaty drożej, aniżeli w strefach pierwszych. Z tego też powodu mamy u nas obecnie tylko 105 połączeń telefonicznych wtem przypada 22 różne władze i urzędy, 12 na ciężki przemysł, 64 na drobny przemysł i handel i 7 na zawody wolne.

Zarejestrowanych odbiorników radiowych mamy w Świętochłowicach coś ponad 4% ludności.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE FELIKS JESIONEK

Tel. 404-66.

Świętochłowice, Bytomska 4.

Tel. 404-66.

Wykonuje wszelkie roboty budowlane nad- i podziemne, żelazo-betonowe, budowa pieców przemysłowych, jak obmurowanie kotłów, budowa pieców płomieniowych itp.

Zakład Fryzjerski dla Pań i Panów

Stanisław Wypusz

Świętochłowice, Wolności 16. (Przyst. tram.)

poleca specjalnie:

Farbowanie brwi i rzęs. — Pierwszorzędna ondulacja żelazkowa. — Fachowe strzyżenie Pań à la „Garçon“. — Pierwszorzędne fryzury ślubne i fachowe upięcie welonów.

Ondulacja trwała

jest naprawdę wspaniała

Przyjmuje zamówienia do domu.